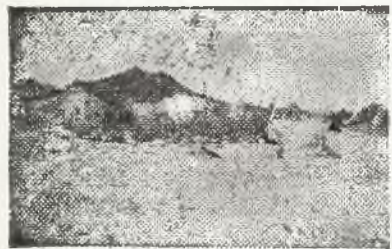


Beduini Egiptu

Rasiści pustyni

KAIR, styczeń 1939 r.



Obóz Beduinów Aulad Ali

Egipt się zbroi. Najwyższa Rada Obrony Państwa przygotowała w ostatnich dniach plan powiększenia i uzbrojenia armii, który następnie zostanie przekazany do rozpatrzenia parlamentowi. Służba wojskowa, dotąd nie obowiązująca, zostanie stopniowo wprowadzona. Przekreśli to dotychczasowe przywileje znacznych odłamów ludności Egiptu, dotąd całkowicie zwolnionej od służby w armii: Beduinów.

Warto bliżej się przyjrzeć temu ludowi, żyjącemu częściowo w samej Dolinie Nilu, obok właściwych jej mieszkańców — Fellahów, częścią zaś poza nią na olbrzymich przestrzeniach pustyni: Libijskiej i Arabskiej, zajmujących około 970.000 km kw. powierzchni, podczas gdy ziemie uprawne Doliny i Deltę Nilu zajmują zaledwie 32.000 km. kw.

Beduinów jest w Egipcie około miliona. Trudno o jakąkolwiek kontrolę urodzin i zgonów tego odłamu ludności egipskiej, to też nie istnieją w tej dziedzinie żadne dokładniejsze dane statystyczne. Z podanej powyżej liczby jednakże część tylko zasługuje na miano Beduinów czyli mieszkańców pustyni (może około 100.000), reszta bowiem mieszka po wsiaach, podobnych do wsi Fellahów i wcale nie prowadzi koczowniczego trybu życia. Raczej należy ich nazywać tak jak sami siebie zowią: Arabami. Reprezentują oni bowiem rasę Izmaela. Chociaż i tu trzeba poczynić poważne zastrzeżenia.

RODZAJE ARABÓW

Arabowie egipscy rozpadają się na trzy wielkie odłamy: wschodnich na prawym brzegu Nilu od granic Deltę po miasto Kena oraz na półwyspie Synaj, zachodnich, zamieszkujących lewy brzeg rzeki i pustynię Libijską oraz południowych na granicy Sudanu. Tych ostatnich trzeba jednak wyłączyć, nie należą oni bynajmniej do rodziny arabskiej, chociaż się ich najczęściej także pod pojęciem Arabów podciąga. Są to bowiem plemiona pochodzenia chamiciego, wywodzące się od starożytnych Blemów (Ichtiotagów i Tryglodytów) z którymi niegdyś faraonowie mieli liczne kłopoty. Obecnie zwane ogólnie Bedża, plemiona owe noszą nazwy Bazarów, Abaddów i Hadendoów. Język ich, pochodzenia zupełnie odrębnego niż arabski, posiada jednak obecnie znaczną domieszkę wyrazów zapożyczonych z gwary Fellahów. Bedża mają skórę ciemno-brązową, z polyskłem brzozy i ogromne kudłate czupryny. Abaddowie ubierają się tak, jak egipscy wieśniacy, natomiast inne plemiona najczęściej chodzą z torsem odkrytym, niekiedy narzucając na ramiona płachtę z białej materii („milla“). Jako broń używają dżid, długich prostych mieczów z rękojeścią w kształcie krzyża i sztyletów, noszonych na lewym ramieniu na skórzanej bransoletce.

Beduini wschodni z pustyni Arabskiej i półwyspu Synaj reprezentują najczystszy typ semicki. Ubiągają się tak samo jak ich pobratymcy z Hedżazu czy Transjordanii, a dla tego stroju charakterystycznym jest szeroki płaszcz, czarny lub brunatny, z otworami na ręce, ale pozbawiony rękawów, zw. „abaja“ oraz noszona na głowie złożona w trójkąt chusta („kefija“), przytrzymywana obejmującym skronie podwójnym, grubym sznurem czarnym, a niekiedy kolorowym i ujętym w pozłacane skówki. Dzieją się na liczne plemiona: Dżahelów, Huclatów, Terabijnów i

wiele innych. Członkowie tych szczepów są naogół dość skłonni do grabieży i rozbojów. W swoim czasie wiele cierpiał przez nich położone na skraju pustyni miasto Heliopolis (będące właściwie przedmieściem Kairu), dopóki tamtejszy komendant policji nie wziął się na dobry sposób: wezwawszy do siebie szejcha Beduinów oświadczył mu, że mianuje go dowódcą straży nocnej (t. zw. „ghaffirów“) i daje mu całkowitą swobodę w wyborze pomocników, a jednocześnie czyni go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i całość mienia mieszkańców miasta. Od tego czasu kradzieże i rozboje ustały. Szeichów, imieniem Auda Mahmud jest do dziś dnia szefem heliopoliskich „ghaffirów“.

Beduini z pustyni zachodniej nie są czystej rasy Arabami, w żyłach ich płyną bowiem znaczna domieszka krwi zachodnioafrykańskich Berberów. Sami zresztą uważają się za przybyłych z Maghrebu. Podobno pojawili się w tym kraju w końcu X-go wieku wraz z fatymickim zdobywcą, kalifem Moizz Li - Dini'Liahem. Są oni zbudowani mocniej i ciężej niż ich pobratymcy z przeciwległego brzegu Nilu. Podczas gdy tamci mają twarde policzki o ostrych rysach i cerze żółtawej, zwykle okolone rzadkim zarostem, Arabowie zachodni mają rysy grubsze, skórę ciemniejszą i nigdy nie noszą bród a tylko sumiaste, niekiedy jasne wąsy. Mowa ich także jest odrębna używają bowiem dialektu zbliżonego do arabszczyzny zachodniej - afrykańskiej. Strój ich jest taki sam jak pokrewnych im plemion z wschodniej Libii: biała bawełniana koszula i takież luźne spodnie a na to wielka prostokątna, biała płachta zw. „dżerd“, latem z lekkiej przejrystej materii, zimą z grubego samodziału. Dwa rogi u jednego końca „dżerd“ są związane pozwalając założyć tę płachtę na kształt togi. Gdy jest chłodno, Beduin potrafi się spowić „dżerdem“ od stóp do głowy.

Wolnego końca robiąc jeszcze coś na kształt turbanu, a nieraz zasłaniając i twarz tak, że mu tylko oczy widać. Na głowach noszą białe, okrągłe czapeczki zw. „tagija“, a często na nich czerwone, niskie fezy z obfitym i długim, niebieskim chwastem. Oczywiście, można w tych strojach spotkać najróżniejsze odmiany. Np. Arabowie z plemienia Nedżem, zamieszkujący we wsi Nezzet Es - Semman u stóp Piramid w Giza ubierają się tak samo prawie jak Fellahowie (z nich to rekrutują się osławieni przewodnicy Piramid).

OBYCZAJE

Wszyscy Arabowie posiadają bez względu na to czy są z wschodu czy z zachodu niektóre cechy wspólne. Są nimi: poczucie braterskiej równości, zamiłowanie do wolności, duma i gościnność. Niektóre rasy arabskie: Lamulów, Saadich, Dżad El - Maulów i innych posiadają wielkie latyfundia ziemskie, liczne trzody, a często luksusowe pałacyki po miastach. Rząd egipski szanuje ich członków tytułami bejów i baszów. Jednakże tam wśród swoich nie są ani bękami ani baszami. Każdy Beduin, choćby najuboższy, uważa się za równego im i nazywa ich po imieniu. Zamiłowanie do wolności jest prawdziwą namietnością ludów pustyni. Wszyscy Beduini mają prawo nosić broń z czego korzystają obwieszając się różnym orężem. Jeśli ich tylko stać na to. W pustyni nie obowiązują zwykłe prawo egipskie, a tylko kodeks specjalny, w którym oprócz niektórych przepisów zwyczajnych, uwzględnione są zwyczajowe prawa arabskie. Zasada ich jest dewiza „oko za oko“. Jednakże istnieją różne sposoby jej uchylenia. Np. zabójca może uniknąć zemsty krewnych zabitego, placąc cenę krwi. Wynosi ona około 400 funtów egipskich, a

jest placona przez całe plemię zabójcy solidarnie.

Jeśli Beduin jest posądzony o zbrodnię, do której popełnienia nie chce się przyznać, stosowany jest Sąd Boży, a mianowicie ten, na którym ciąży podejrzenie polizać musi rozpalony do czerwoności garnek żelazny lub miedziany. Jeśli krzyknie z bólu: winien. Jeśli nie — to znaczy, że Bóg dodał niewinnemu wytrwałości.

BEDUINI I FELLAHOWIE

Każdy Beduin uważa się za coś nieskończenie wyższego od egipskiego Fellaha. Nigdy też nie wstąpiłby w związki małżeńskie z Fellaszką. Groziłaby mu zresztą za to zemsta ze strony współplemieńców: krew arabska nie może ulec zanieczyszczeniu. Tak samo źle byłoby z dziewczyną, którąby chciała poślubić Egipcjanina — własny brat lub ojciec zamordowałby ją bez litości. Podobny wypadek miał miejsce przed kilku miesiącami. Tak samo śmiesz z ręki najbliższych czeka kobietę, czy dziewczynę



Koczownik Biszari z Asuanu

choćby nawet tylko podejrzaną o cudzołóstwo.

Wojowniczy i buntowniczy Beduini nieraz przysparzali o duże kłopoty władcom Egiptu. Jednakże czasem też oddawali im wiel-

kie usługi podczas wojen. Szczególnie dzielnie spisywała się ochotnicza kawaleria beduińska podczas wojen w Syrii, jakie Muhammad Ali, założyciel obecnie panującej dynastii, prowadził z sultanem tureckim w pierwszej połowie 19-go wieku. Wzajemnie za to władca ów wydał przywilej zwalniający raz na zawsze Beduinów od obowiązku służenia w wojsku regularnym. Wiedział, że w razie wojny będzie miał zawsze na rozkazy dzielnych wojowników pustyni, natomiast wszelka próba przymusowej rekrutacji wywołałaby tylko bunt. W ten, zazdrośnie dotąd strzeżony przywilej, godzą plany rządu obecnie, zamierzającego wprowadzić powszechny obowiązek wojskowy. Jednakże przywódcy Beduinów zdają sobie sprawę, iż inaczej być nie może, terazniejsze bowiem sposoby prowadzenia wojny wymagają przygotowania się do niej z góry. Nie łatwo jednak pogodzić się Beduinom z myślą, że będą musieli nosić mundur, słuchać rozkazów i salutować starszych! Wobec ubóstwa mieszkańców pustyni mają być dla nich stworzone w wojsku warunki specjalne, a mianowicie nie pełnią oni służby w armii stałej, ale w milicji, po parę tygodni w roku. Pozbawienie bowiem beduińskiej rodziny na czas dłuższy któregośkolwiek z jej członków mogłoby utrudnić jej egzystencję.

Przez setki lat tryb życia Beduinów był jednakowy: wypasali oni swe stada, w porze suchej trzymając się w pobliżu Nilu, w okresie zaś dojrzwania daktyli wędrując ku oazom. Hodowali stada wielbłądów i owiec i mieszkali pod czarnymi namiotami z grubiej wełnianej materii, zwanych „beit szar“ („dom z włosów“). W warunkach sprzyjających rolnictwu oddawali się uprawie roli i namioty zamieniali na wiejskie chaty, nie zapominając jednak nigdy o tym, że są Arabami. Obecnie jednak idą może wielkie zmiany. Już samochód zastąpił wielbłąda na dalekich szlakach. Cywilizacja wdziera się w warkotem motorów w ciszę pustyni.

Pani moda ma głos

Encyklopedia karnawałowa

Sylwester już wprowadzie za nami, ale wiele pań nie zdążyło jeszcze „rozpocząć“ karnawału. Suknia wieczorowa dla wielu kobiet jest jeszcze aktualnym zagadnieniem dnia.

Dla ułatwienia paniom orientacji, podajemy skróconą „encyklopedię karnawałową“: jakie tkaniny, kolory, fasony będą w tym karnawale najbardziej noszone. Jak wybrać pantofelki i torebkę, fryzurę i „sortie“, kwiaty i klejnoty.

BALOWE TKANINY

Zaczniemy od „naj... naj... naj... modniejszych“ tkanin. Więc przede wszystkim dawno niewidziana mora, która w tym roku święci prawdziwe triumfy. Mora to jedwab trochę sztywny, lecz niezwykle trwałe, pięknie się mieni w oświetleniu wieczornym, — odpowiednia jest dla każdego wieku i urody. Dawniej mówiono, że mora „robi“ poważnie, lecz wszelkie władny Paryż orzekł ostatnio, że mora jest odpowiednia nawet dla szesnastolatki. Trudno, musimy uwierzyć... na wszelki wypadek, szesnastolatki niech unikają mory czarnej i w ciemnych kolorach, gdyż mora ciemna jest zdecydowanie poważna. Dla młodych panienek dopuszczalna jest mora błękitna i biała - różowa, dla pań powyżej lat 20-tu warto poradzić sukienkę z czarnej mory ze staniukiem drapowanym z mory bladobłękitnej. Połączenie b. szczęśliwe, młode, twarzone i ładne.

Obok mory — wiedzą w tym karnawale prym tiule, koronki, lamy. Tiule t. zw. „grubozłaziste“ nosimy na spodach z tafty, pani w tiulowym obłoku, „szumiąca“ dyskretnie szelestem tafty wygląda jak motyl... Koronki modne są cieniutkie, przejryste, niemal że podobne do tiulu, nosi się je również na efektownych spodach z tafty, lamy, błyszczącego crepe satin. Wygląda to tak, jakby pani miała na sobie dwie suknie: pod spodem obcisłą, dopasowaną do figury suknię z błyszczącej, kosztownej tkaniny, na wierzchu — leciutką, jak mgielka krynolinkę z lekkiej koronki lub tiulu.

Lamy i brokaty także są b. noszone. Ale z brokatu szyje się najczęściej długie, dopasowane żakiety - sortie, które pani narzuca na dekoltowaną suknię z gład-

klego, matowego jedwabiu. Żakiety sięgają do połowy bioder, mają długie, obcisłe rękawy, krój jaknajprostszy. Czasem robi się takie żakiety z tego samego materiału co toaleta i przyszywa je haftem z błyszczących pailletów. Wytworna była taka toaleta z czarnego matowego jedwabiu z żółtymi pailletami haftowanymi w motyle z czarnych, błyszczących pailletów.

KOLORY

Jeśli chodzi o modne kolory, — moda karnawałowa nie zapomniła jeszcze o barwach jesieni... fioleto, purpury, błękity przeważają. Spotyka się wiele toalet w kolorze bladobłękitnym i białym, wiele połączeń dwubarwnych: różowego z czarnym, różowego z fioleto, szafirowego z ponsowym. Poza tym — zawsze modny biały, czarny (koronki przeważnie czarne, lub białe; s kolorowych tylko fiołkowe i ciemno-błę), dużo złota, srebra czy to w postaci pailletów, haftów, czy to srebrnych lub złotych nitów, przewijających się w tkaninie.

STYL STAROŚWIECKI

W kroju wieczorowych toalet — wielka różnorodność. Wpływ Dyktorii, roku 1900 i epoki królowej Wiktorii. Ramiona zupełnie odsłonięte, dekolt „wszerz“. Staniki trzymają się „na słowo honoru“, ramionczek nie ma wcale, lub jest tylko — gwoli fantazji — jedno. Talia szczupła jak u osy — taka, jaką szczyliły się nasze prababki. Suknia rozszerza się gwałtownie ku dołowi w sutą krynolinę, kłosa, wolanty, „puffy“ i nieomal tiurniury, jak za dawnych, dobrych czasów, których nie pamiętamy... Fryzura oczywiście wysoka — włosy upięte pod górę odsłaniają kark i wydłużają szyję. Na czubku głowy „gniazdko“ z płaskich pierścionków, kokardka z aksamitu, brylantowy motyl, strusie pióra w kolorze toalety itp. W każdym razie głowa i fryzura jest „ważna“, trzeba obmyślić jej strój i szarmonizować z całością toalety. Suknia czarna, wachlarz z różowych strusich piór — na głowie różowe strusie pióra, przy piętach czarna kokardka. Suknia różowa mufka z fiołków — na głowie wpięte w loki bukiełki z tychże fiołków.

Pantofelki, torebka? Do tańca najwygodniejsze są sandały — złote, srebrne, czarne, lub z jedwabiu pod kolor sukni. Torebka — nie zawsze jest potrzebna... zastępuje ją kieszonka ukryta chytro w rękojeści wachlarza, kokieteryjka, balowa mufka z kwiatów lub wstążek itp.

Alinette

Odczyt o światobliwej Wandzie Ma czewskiej

Ka. Prałat Feliks de Ville w dniu 15 bm. o godz. 18 wygłosi w sali Kom. Katolickiego (Nowogrodzka 49) odczyt o światobliwej Wandzie Małczewskiej.

Apuania, miasto białego marmuru

Najmilsze miasto włoskie nad Tyreńskim morzem

Rozporządzeniem Mussoliniego powstało w tych dniach na wybrzeżu morza Tyreńskiego, niedaleko Pizy, nowe wielkie miasto, liczące 110 tysięcy mieszkańców. Nazywa się „Apuania“. Nie zostało ono wybudowane, jak swego czasu Littoria lub Sabaudia na osuszonych błotach pontyńskich. Apuania powstała przez połączenie 3-ech istniejących już miast: Carrary, Massy i Montignoso.

Nazwa miasta nie jest nowa. Bo przecież Carrara, Massa i Montignoso, z których powstało nowe miasto, położone były w Górach Apuańskich, słynnych ze wspaniałego marmuru. I dziś Apuania będzie stolicą prowincji, ofitującej w najwspanialszy marmur na świecie.

Nie od rzeczy będzie zastanowić się nieco nad historią apuańskich marmurów. Historia ta obfituje w momenty bardzo interesujące.

Jeśli wierzyć Pliniuszowi Starszemu, apuański marmur „odkryty“ został właśnie w epoce, w której on żył. W każdym razie faktem jest, że około 50 r. przed Chrystusem pewien patrycjusz rzymski wybudował wspaniały pałac właśnie z apuańskich marmurów. Od tego czasu datuje się „wejście“ białego marmuru z gór Apuańskich do pełnego przepływu Rzymu cesarskiego.

Użył go najslawniejsi artyści, najbardziej utalentowani architekci i budowniczowie. Wspaniałe pałace magnatów rzymskich, dzieła sztuki o nieprzemijającej wartości powstawały z apuańskiego marmuru. Sława je-

go szybko rozszła się po całym ówczesnym cywilizowanym świecie.

To też bogate i szczęśliwe były miasta apuańskie: Carrara i Massa. Ale prawdziwy i rozwój datuje się od niewielu lat. W połowie 19-go wieku obrabiano około 10 tysięcy ton marmuru rocznie. Powstanie wielkiego, zjednoczonego królestwa włoskiego otworzyło nowe możliwości dla apuańskiego marmuru. Okres wojny światowej rozwój przemysłu marmurowego zahamował. Nadeszły ciężkie dla Carrary i Massy czasy.

Ze zwycięstwem faszyzmu sytuacja się zmieniła. Nadchodził okres budowy wielkości nowych, odrodzonych Włoch. W miasteczkach i miastach Italii powstają nowe wspaniałe gmachy publiczne. Naturalnie marmur apuański jest znów „w cenie“. I znów jak przed dwoma tysiącami lat, najwspanialsze gmachy państwowe, najgustowniejse pałacyki prywatne budowane są z pięknego, białego - czerwonego marmuru z Apuanii.

Do redakcji nadesłano następujące książki: „Kamieniany most“ — Stanisław Jędrzejko, 1939, wyd. Biblioteki Polskiej (str. 182). „Bemali“, gawędy żołnierskie Jerzego Szwarzenberga - Cerny, 1939, wyd. Biblioteki Polskiej (str. 201).

Wystawa ta obejmuje wpływy komunizmu we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego oraz kontrastowe zestawienie obrazów charakterystycznych dla stosun-

ków w Polsce i Z. S. R. R. W skład jej wejdą fotomontaże przedstawiające przywódców sowieckiego reżimu, zbrodnię G. P. U., niszczenie zabytków religijnych, mapy głównych ognisk komunizmu, diagramy oparte na danych statystycznych wyjętych z gazet sowieckich, bibule agitacyjne

Antykomunistyczną wystawę w Lublinie

organ Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków

Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków w Lublinie podjął inicjatywę zorganizowania wystawy antykomunistycznej.

Wystawa ta obejmuje wpływy komunizmu we wszystkich niemal dziedzinach życia społecznego oraz kontrastowe zestawienie obrazów charakterystycznych dla stosun-

wśród której znajdziemy ulotkę z 1920 r. drukowaną po polsku i nawołującą naszych żołnierzy do zaniechania walki z bolszewikami, oraz fotomontaże i diagramy porównawcze obrazujące położenie społeczno-gosp. Polski i Z. S. R. R.

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie eksponaty oparte są na materiałach niewątpliwie autentycznych wyjętych przeważnie z prasy sowieckiej, czy rządowej hiszpańskiej, lub też na źródłach naukowych.

Praca nad tą wystawą przy współudziale narodowej grupy młodzieży ek. demickiej posuwa się naprzód w miarę napływu materiałów i funduszy pochodzących z ofiarności publicznej.

Z książek